

## ALEKSANDER BARANOWSKI

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, okupacja niemiecka, życie codzienne, ochronka dla dzieci

### Ochronka dla dzieci

To była ochronka, to było coś takiego jak przedszkole. To znaczy tak. Ja rano wychodziłem z domu, to mama mi tam dawała śniadanie i kawałek chleba ze smalcem czy z marmoladą, kawy się napiłem, i szedłem do szkoły. Szedłem do szkoły na ósmą. I ze szkoły już nie wracałem do domu tylko właśnie szedłem do ochronki i tam praktycznie do końca dnia, no gdzieś tak do godziny 15, a czasem i później, bo czasami do 16, to już w tej ochronce byłem. Tam dostawaliśmy obiad i tak zwany podwieczorek jeszcze. No, na obiad to była zupa, najczęściej jakieś tam kartofle, no i na podwieczorek, to różnie, chleb taki był, dawali z marmoladą. Tylko biały chleb, to już był luksus, taki pytlowy chleb biały, bo normalnie to się jadło chleb razowy, taki niedobry ten chleb był strasznie, pamiętam.

Kto prowadził [tą ochronkę?] Pani Górska prowadziła. I tam były cztery wychowawczynie w tej ochronce. No i tam się do końca dnia siedziało, dopiero się po południu do domu przychodziło. Ale te panie bardzo interesowały się nami. Nawet pomagały w lekcjach niektórym, jak ktoś miał trudności to sprawdzały co masz zadane, bardzo dzieciom pomagały.

Nic się nie płaciło [za ochronkę], kompletnie nic. Kompletnie nic. Właśnie ja w tej chwili nie wiem, bo pan pytał kto to prowadził. To znaczy panu chodziło pewnie o to kto był jakimś sponsorem czy kto finansował tą ochronkę. Nie mam pojęcia. Naprawdę. Nie wiem czy to miasto prowadziło tę ochronkę, nie mam pojęcia, naprawdę.

W tej ochronce właśnie nauczyciele przekazywali nam wiedzę taką, której nie można było, bo nie wolno było uczyć historii, nie było takiego stopnia w ogóle na świadectwie, i w ogóle nie było w szkołach historii i geografii. I te nasze kochane wychowawczynie, bardzo się narażały. Dla mnie to były niesamowite kobiety. To były prawdziwe patriotki. One narażając się przekazywały nam wiadomości z historii, z geografii, uczyły piosenek... piosenek, no uczyły ludowych takich: „Wesół i szczęśliwy, Krakowiczek ci ja” Moniuszki taka piosenka, nie wiem czy to tekst, ale w

każdym razie uczyły właśnie tych pieśni takich patriotycznych, i uczyły historii i geografii. Bardzo się narażały. Bardzo. Ja to bardzo ładnie opisałem również w swoich wspomnieniach bo to było niesamowicie ryzykowne. Jakby Niemcy się [dowiedzieli], to od razu by, to nawet nie ma mowy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-06-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Agata Stolarz
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"